

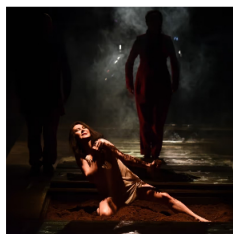
Rozbite naczynia

Prawiek i inne czasy, reż. Jacek Bała, Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni



Anna Jazgarska

aA aA aA



fot. Roman Jocher

Spoglądając na bohaterów *Prawieku i innych czasów* w reżyserii Jacka Bały, odnosimy nieodparte wrażenie, że mimo wszystkich różnic i odmienności, tak silnie indywidualizujących każdego i każdą z nich, są oni nade wszystko nierozzerwalnie zespoleni jakąś nadrzędną dla ich istnienia niekompletnością. Genowefa Niebieska (Olga Barbara Długońska) próbuje własną niepełność zalać spojrzeniem młodego Eliego (Krzysztof Berendt), Kłoska (Monika Babicka) „układa” siebie z oddechów leżących na jej ciele mężczyzn. Paweł Boski (Maciej Wizner)

„skończony” stanie się wtedy, gdy osiągnie poważanie i bogactwo, a Proboszcz (Dariusz Szymaniak) – kiedy zapanuje nad nieprzewidywalnym nurtem rzeki. A przynajmniej tak im się wszystkim wydaje. *Szewirat ha-kelim*, kabalistyczna koncepcja wypaczonego aktu stworzenia, przenikająca silnie *Biegunów* czy *Księgi Jakubowe*, znaczy też narrację *Prawieku i innych czasów*, jednej z pierwszych powieści Olgi Tokarczuk. Według niej naczynia, które miały pomieścić boską światłość, pękły, a ta kosmiczna katastrofa, to pierwotne rozbitcie, nazaczyło nowopowstały świat wiecznym niedostatkiem i niekompletnością. Owo rozbitcie i wynikająca z niego defragmentacja oraz niewystarczalność szczególnie mocno widoczne są w scenicznej adaptacji *Prawieku* Jacka Bały, który jednakże ułomność swoich bohaterów ujmuje z czulej perspektywy wywiedzionej z literackiego oryginału – tak po prostu już jest. I to „bycie” nie podlega żadnemu wartościowaniu czy hierarchizacji. Może być jednakże impulsem do poszukiwań, które niezmiennie stają się udziałem bohaterów gdyńskiego przedstawienia, są oni bowiem obdarzeni rodzajem trudnego do wypowiedzenia/opowiedzenia przeczcucia – że gdzieś tam (tu?) istnieje wzór idealnego świata, świata bez pęknięć, bez pogubionych fragmentów, świata sprzed czasów kosmicznej katastrofy. I każdy z nich swoimi sposobami ów wzór próbuje odnaleźć i odtworzyć. Jak Izidor, poszukujący bez ustanku boskiego sedna; jak Ruta (Martyna Matoliniec), pragnąca przekroczyć granicę *Prawieku*, czy wreszcie jak Dziedzic Popielski (Piotr Michalski), który odpowiedzi obsesyjnie upatruje w rozgrywanych partiach podarowanej mu przez rabina gry.

Jacek Bała sam podjął się adaptacji tekstu powieści, przenosząc w trzygodzinnym przedstawieniu większość najistotniejszych dla tekstu Tokarczuk wątków, co ważne – w sposób czytelny także i dla tych, którzy nie znają literackiego oryginału. Efektem jego pracy jest bardzo spójny narracyjnie fundament przedstawienia, wynikający z uważnej lektury i nie kryjący zachwyty nią. W swojej interpretacji powieści, Bała czyni „czuły naratorami” Archaniołów strzegących krańców tytułowej wsi: Michała (Bogdan Smagacki), Rafała (Elżbieta Mrozińska) oraz Gabriela (w tej roli sam reżyser), których czerwono-ceglane kostiumy (Hanna Szymczak) bardziej jednak każą w nich widzieć ludowych tricksterów niż typowe postaci anielskie. Ta trójka wprowadza nas w świat i czasy *Prawieku*, który scenograficznie (także Hanna Szymczak) oddany jest tu za pomocą rozpoczynającego się w głębi sceny i wpuszczonego w widownię drewnianego podestu z ciężkimi stołami i krzesłami po obu jego stronach i z wieńczącym go w głębi sceny szklanym kubikiem, siedzibą ukazującej się od czasu do czasu Matki Boskiej Jęszkotelowskiej (Agnieszka Bała). W takiej przestrzeni ludowy zaśpiew Archaniołów wprowadza na scenę kalejdoskop bohaterów, mieszkańców wsi na kielecczyźnie: rodziny Boskich, Niebieskich i Popielskich, a także krążące między nimi postaci księdza, wiejskiego parobka-samotnika czy żeńskiej wersji jurodiwego. Ich historie (czy też, jak nazwała je Tokarczuk, czasy) wzajemnie się przenikają, dopowiadają i tłumaczą. Ale też żadna nie jest w pełni skończona, do końca opowiedziana, bo każda naznaczona jest przekleństwem rozbitych naczyń – wiecznym niedokończeniem, pęknięciem, permanentną niekompletnością. Jacek Bała bardzo dobrze panuje nad materią tych delikatnych, wielowymiarowych mikropowieści, sprawnie i bez pretensji kreśląc ich głębię, eksplloatując ich humor i błyskotliwość.

Prawiek i inne czasy gromadzi na gdyńskiej scenie aż dwudziestoosobowy zespół, który poprowadzony jest tutaj z wprawą i interpretacyjną pewnością. Przedstawienie ogląda się w większości bardzo dobrze – inscenizacje poszczególnych wątków zaskakują różnorodnością pomysłów i prezentują się bardzo ciekawie od strony wizualnej. Znakomitą decyzją było powierzenie reżyserii ruchu Franciszce Kierc-Franik, wieloletniej soliste Bałtyckiego Teatru Tańca, której choreografia, zwłaszcza w scenach zbiorowych, stanowi tu właściwie niemal osobną płaszczyznę komunikacyjną –

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza

PRZECZYTAJ TEŻ



Dominik Gac
A, B, C



Zuzanna Berendt
Duch opowieści



Szymon Kazimierzczak
Widoczek



Anna Jazgarska
Gęś na plaży



Janusz Majcherek
Zrządność i przekora: „Exsultate, jubilate!”



Henryk Mazurkiewicz
Stare i nowe drogi

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



przesyconą symboliką, nadpisując poszczególnym historiom dodatkowe znaczenia. Z tych zaś najbardziej zapadają w pamięć „czasy” Kłoski, Genowefy i Dziedzica Popielskiego. Ta pierwsza, w świetnym wykonaniu Moniki Babickiej, spaja w sobie pierwiastki tego, co święte, z tym, co bluźniercze. Prostytuująca się we wsi Kłoska jest na poły wariacją na temat Świętej Ofiary, na poły boginią (nawiązania do mitu o Korze i Demeter są tu zresztą bardzo jednoznaczne), a jeszcze kiedy indziej – po prostu postacią, która wytrąca mieszkańców wsi z zamkniętego cyklu codziennych obowiązków i nakazuje spojrzeć na swoją egzystencję z nieco innej niż zazwyczaj perspektywy. Kłoska jest bohaterką jednego z najlepszych fragmentów przedstawienia – sceny porodu, która rozgrywa się w wypełnionym ziemią wgłębieniu, usytuowanym w drewnianym podeście w centrum sceny. Odsłonięty fragment żywej ziemi, z którą zespała się niemal nagie ciało rodzącej kobiety, staje się symboliczną przestrzenią transfiguracji – krzycząca z bólu Kłoska przekracza granice życia i śmierci, powstaje na nowo w akcie bosko-ludzkiej transgresji. Na innym biegunie znaczeń (z pozoru) usytuowana jest Genowefa Niebieska, w początkowych partiach spektaklu – młoda kobieta z niemowlęciem u boku, rozdarta między poczuciem obowiązku i lojalności wobec nieobecnego męża (Rafał Kowal) a zmysłową relacją z żydowskim chłopakiem. Postać Genowefy najsilniej bodaj wciela tu swoiste „wplątanie w czas”, rozumiane jako rodzaj uwięzienia. Genowefa zdaje się być skazana na określoną biografię i mimo pewnych prób ucieczki poza jej granice (romans z Elim), ostatecznie osiada w niej bezpowrotnie, godząc się na wynikający z niej, w gruncie rzeczy niezwykle przejmujący, los. Z kolei postać Dziedzica Popielskiego wprowadza na scenę motyw gry, wywiedzionej z tradycji kabalistycznej, w ramach której kolejne sceny przedstawiają „apokryficzne” opowieści o początkach wszechrzeczy. To jedno z najlepszych partii spektaklu, wspaniale pomyślane, bardzo efektowne pod względem estetycznym, świetnie zagrane i przejmujące swoim znaczeniem.

Strzeżone przez aniołów granice Prawieku są dla mieszkańców wsi niemal nieprzekraczalne. Bała, idąc za Tokarczuk, zamyka swoich bohaterów w ściśle określonej przestrzeni, wplątuje nieodwracalnie w czas. Z Prawieku nie ma ucieczki, a jeśli już się ona zdarzy, jak w przypadku Ruty, powrót do wsi jest niemożliwy. Gdyńskie przedstawienie jest opowieścią tak o uwięzieniu, jak i o wiecznej próbie przekroczenia granicy w celu „skompletowania” siebie, uzupełnienia, posklejania tego, co pierwotnie rozbite. Co najistotniejsze – ta egzystencjalna praca bohaterów Bały nie ma wcale kształtu wiecznego cierpienia. Historie rozgrywające się w Prawieku bywają, owszem, pełne bólu, strachu i niesprawiedliwości, zwłaszcza w mrocznych czasach wojny. Przeważa w nich jednak światło, dobro i miłość, nawet jeśli często mające kształt niedoskonały i niezręczny. Trzygodzinne gdyńskie przedstawienie to przede wszystkim poetycko-naturalistyczny obraz rozpisanej na kilkadziesiąt lat dwudziestego wieku rodzinnej sagi, niezaciemniający tego, co wstydlive czy nieporadne, przeciwnie – odkrywający i oświecający wszystkie elementy „potłuczonej” społeczności i ich świata.

Przedstawienie Jacka Bały jest, zaraz obok *Bankietu* w reżyserii Tadeusza Bradeckiego z 2019 roku, zdecydowanie najciekawszym spektaklem Teatru Miejskiego w Gdyni od lat. To przemysłana, spójna, emanująca fascynacją wobec literackiej materii teatralna kompozycja, świetnie zagrana, dopracowana pod kątem choreograficznym, muzycznym, scenograficznym i kostiumowym. Pod względem aktorskim przedstawienie zdominowały kobiety – role Moniki Babickiej, Olgi Barbary Długońskiej czy Weroniki Niewieśniak, ale i kreacje z dalszego planu, jak świetna rola Beaty Buczek-Żarneckiej jako Dziedziczki Popielskiej czy pełna aktorskiego dystansu i humoru rola Agnieszki Bały jako Matki Boskiej. Z męskich kreacji uwagę przyciągają najmocniej role Macieja Wiznera i Piotra Michalskiego, ale świetnie wypadają również Krzysztof Berendt, Dariusz Szymaniak czy Grzegorz Wolf. Świetną pracę wykonała Hanna Szymczak – znakomicie sprawdza się jej prosta, funkcjonalna scenografia, wspaniale wypadają wysmakowane kostiumy (wizualnym olśnieniem jest strój Matki Boskiej, nawiązujący estetyką do prawosławnej tradycji ikonograficznej). Dopelnieniem dopracowanej rzeczywistości scenicznej jest muzyka Sambora Dudzińskiego, w której usłyszymy dźwiękową reprezentację różnorodności świata Prawieku: wątki ludowe, żydowskie, wschodnie.

Prawiek i inne czasy w reżyserii Jacka Bały to swoisty krok poza „strefę komfortu” Teatru Miejskiego w Gdyni. Lata dyrekcji Krzysztofa Babickiego budowały wierną, ale i przyzwyczajoną do dość zachowawczego teatru widownię. *Prawiek* jest bez wątpienia wyjściem poza to, co wypracowane, znane i bezpieczne, jest zwrotem w kierunku widza, który oczekuje od teatru przede wszystkim artystycznych i semantycznych poszukiwań. To bardzo dobry i potrzebny krok.

26-05-2021

Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni
Olga Tokarczuk

Prawiek i inne czasy

reżyseria, adaptacja, światła: Jacek Bała
scenografia, kostiumy: Hanna Szymczak

muzyka: Sambor Dudziński

ruch sceniczny: Franciszka Kiero-Franik

obsada: Elżbieta Mrozińska, Bogdan Smagacki, Jacek Bała, Monika Babicka, Martyna Matoliniec, Mariusz Żarnecki, Piotr Michalski, Beata Buczek-Żarnecka, Agnieszka Bała, Olga Barbara Długońska, Rafał Kowal, Weronika Niewieśniak, Marta Kadłub, Agata Moszumarska, Maciej Wizner, Maciej Sykała, Krzysztof Berendt, Grzegorz Wolf, Dariusz Szymaniak, Małgorzata Talarczyk

premiera: 22.05.2021

HANNA SZYMCHAK

JACEK BAŁA

SAMBOR DUDZIŃSKI

OLGA TOKARCZUK

GDYNIA

TEATR MIEJSKI IM. WITOLDA GOMBROWICZA

Prawiek i inne czasy, reż. Jacek Bała, Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni



Fot: fot. Roman Jocher



Oglądasz zdjęcie 1 z 8

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook